

E-178/66 407/66

Edz. Shev. Regionalny

PONIEDZ., 25

LIPCA
1966 ROKU
Wyd. A B



Kurier Szczeciński

Nr 172 (6825)

Rok założenia 1945

Cena 50 gr

Bunt najemników belgijskich

Mobutu znów przejmuję całą władzę

LONDYN PAP. Radio Kinszas (dawniej Leopoldville) ogłosiło wczoraj urzędowy komunikat, że prezydent Republiki Kongijskiej gen. Joseph Mobutu ponownie przejął w niedzielę całą władzę wojskową i cywilną w kraju. Posunięcie Mobutu jest wynikiem poważnej sytuacji, jaka zaistniała w mieście Kinsangani (dawniej Stanleyville) na tle buntu najemników belgijskich i oddziału byłej żandarmerii Czongbo.

prezydent Mobutu postanowił przejąć całą władzę nad krajem. Przedtem postawił on w stan pogotowia wszystkie siły zbrojne.

Wprawdzie w niedzielę po południu w pozostałej części Konga panował spokój, to jednakże stan napięcia utrzymuje się. Dzisiaj gen. Mobutu ma wygłosić przemówienie wyjaśniające to zajęcie w Kinsangani.

KISANGANI jest stolicą regionu północnego Konga, gdzie swego czasu toczyły się walki między powstańcami a najemnikami werbowanymi w Belgii, Republice Południowo-Afrykańskiej i NRF. Od kilku miesięcy wśród oddziałów najemniczych panowało wrzenie z powodu zalegania z wypłatą żołdów. W końcu ubiegłego tygodnia doszło do otwartej rebelii, w której wzięło udział 30 oficerów i około 600-800 żandarmów katangijskich rozmieszczonych na różnych placówkach tej prowincji. W niedzielę z Kinszas (stolicy Konga) wysłano tam premiera, gen. Mulambe, ale widocznie rozmowy, jakie przeprowadził on z rebeliantami, nie dały pożądanego rezultatu, skoro

30 dzieci zginęło w katastrofie autobusowej

STRASZLIWA katastrofa autokarowa, w której zginęło około 30 dzieci belgijskich i kierowca, wydarzyła się w poniedziałek rano na autostradzie między Frankfurtami a Kolonią.

Autokar, w którym po spędzeniu wakacji w NRF powracali do Belgii około 50 dzieci, jadąc z dużą szybkością przewrócił się z nieustalonej na razie przyczyny, na skrzyżowaniu niedaleko miejscowości Limburg. Na miejsce katastrofy przybyły wkrótce karetki pogotowia ratunkowego i symochy policyjne. Zaledwie śmierci było okropne. Ponad 20 dzieci i kierowca zginęło na miejscu, a 8 zmarło w drodze do ośrodków szpitalnych. Ostateczna liczba ofiar nie jest jeszcze znana, gdyż szereg ciężko rannych dzieci walczą ze śmiercią na szpitalach. Utrudnieniem jest też identyfikowanie ofiar, ponieważ dzieci nie miały przy sobie dowodów osobistych, zaś bagażu nie zdołano jeszcze wydobyć ze zniszczonego autokaru.

Marsz przez Dolinę Śmierci

NOWY JORK PAP. 25-letni Francuz, b. skoczek spadochronowy Jean-Pierre Marquant podjął się ryzykownej wyprawy — przemierzenia pieszo w południowej części pustyni w Dolinie Śmierci w stanie Kalifornia. Władze stanowe były wczoraj poważnie „niepokojone”, ponieważ Marquant od 12 godzin nie dawał znaku życia, gdy tymczasem w Dolinie Śmierci notowano temperaturę sięgającą 45 st. w cieniu. Okazało się jednak, że śmiały koczownik w tym czasie na szczytach Mount Telescope (3500 metrów), gdzie temperatura była względnie umiarkowana (37 st. w cieniu). Marquant kontynuuje piekny marsz i wczoraj osiągnął połowę drogi (40 km).

Kraksy samochodowej we Francji

PARYŻ PAP. Ubiegłej nocy wydarzył się tragiczny wypadek na szosie pod Bordeaux (Francja). Dwa samochody osobowe zderzyły się ze sobą w nieznanym bliżej okolicznościach powodując śmierć 9 osób i obrażenia 4 osób. Przypuszczalnie jeden z samochodów najechał na grupę spacerujących po szosie, bowiem 5 ofiar znajdowało się na zewnątrz karoserii.

7 nowych ofiar pustyni

KAIR PAP. Siedem osób, w tym 12-letni chłopiec, zginęło w połowie lipca br. w ZRA na Pustyni Zachodniej z pragnienia i wycieńczenia. Byli to pasażerowie ciężarówki, która dostarczywszy ładunek olejów samochodowych do jednej z oaz na pustyni zmierzała z powrotem do Kairu.

W odległości około 100 km od stolicy ZRA, na pustynnym szlaku kierowca zmylił drogę. Rozpoczęła się straszliwa walka o życie. Samochód krążył wśród piasków i skałek nie wyzerpało się paliwo. Wtedy jadący nim zdecydowali się pozostać przy maszynie w nadziei na ratunek. Niestety, nadszedł on zbyt późno. Ekipy samolotów i helikopterów, kiedy dano znać o zaginięciu ciężarówki, znalazły już jedynie zwłoki zacinających.

Znaleziono dzieło Rafaela które zniknęło w 1530 r.?

OSŁO PAP. Stwierdzono, że obraz przedstawiający św. Hieronima klęczącego przed krzyżem, obecnie własność zamieszkałej w Lillehammer p. Ruth Lundehy, jest dziełem Rafaela. Świadczą o tym wyniki badań zjawcy sztuki, Holendra Buttersa, który osiadł w Norwegii. Obraz przewieziono do Muzeum Watykańskiego w Rzymie, gdzie znowy Rafaela, profesorowie Di Campo i Di Frederici potwierdzili wiarygodność badań Buttersa.

Obraz malowany na miedzi, jest niewielki: rozmiary jego wynoszą 24x19 cm. Znalazł go państwo Lundehy wśród rupiejek na rynku w Rzymie, będąc tam z wizytą w roku 1886. Alf Lundehy artysta-malarz nabył wówczas obraz dla swej żony i zapłacił zań 12 koron. Piękny obraz zdobył mieszkanie artysty przez długie lata, nikt jednak nie przypuszczał, że jest to dzieło Rafaela.

Alf Lundehy zmarł w roku 1981 przeżywszy lat 91. Po śmierci męża p. Lundehy postanowiła zapisać rzeczoznawcy, który by ustalił, kto jest autorem dzieła. Obraz podniósł jest „R.S.” (pełne nazwisko wielkiego malarza brzmiało Raffaello Santi). Właśnie to dzieło zniknęło w 1530 roku. Obecna jego wartość wynosi blisko 10 milionów koron.

Właścicielka obrazu p. Ruth Lundehy kwestionuje słuszność orzeczeń ekspertów!



DLA OCZŁODY w tokijskim domu towarowym odbył się konkurs piwoszy. Uczestnicy konkursu otrzymali kufle, wykonane z lodu. CAF-Kyodo

Problem wietnamski głównym tematem rozmów z przywódcami ZSRR

Moskwa wita dziś U Thanta

MOSKWA PAP. Na zaproszenie rządu ZSRR przybywa dziś do Moskwy sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych U Thant. Tematem rozmów jakie przeprowadzą on z przywódcami partii i rządu radzieckiego ma być — zdaniami obserwatorów dyplomatycznych — problem wojny wietnamskiej oraz sprawa dalszego kandydowania U Thanta na stanowisko sekretarza generalnego ONZ.

Gromyko w Tokio

LONDYN PAP. 24 bm. po południu do Tokio przybył radziecki minister spraw zagranicznych, Andrzej Gromyko z tygodniową wizytą oficjalną. Na lotnisku oczekiwali ministra Gromyko premier japoński Eisaku Sato oraz minister spraw zagranicznych Etsusaburo Shiina.

OBCENA WIZYTA jest trzecią wizytą U Thanta w ZSRR od czasu objęcia przezeń jesienią 1961 roku stanowiska sekretarza generalnego ONZ.

Dzisiejsza „Prawda” zamieszcza portret U Thanta i notę biograficzną o jego życiu i działalności politycznej.

„U Thant” — pisze m. in. dziennik — jest zwolennikiem pokoju i bezpieczeństwa, powściągliwego i całkowitego rozbrojenia, zapewnienia niepodległości krajom i narodom kolonialnym a także równoprawnego handlu międzynarodowego. Wypowiadał się on za polityką pokojowego współistnienia i za rozwiązywaniem sporów problemów w drodze rozmów.

Działalność U Thanta na stanowisku sekretarza ONZ zyskała sobie szeroki międzynarodowy rozgłos — stwierdza dziennik.

Zmarł Montgomery Clift

NOWY JORK PAP. 45-letni znany aktor filmowy Montgomery Clift zmarł na atak serca w niedzielę 24 bm. w swoim nowojorskim mieszkaniu w chwili, gdy przygotowywał się do podróży wypoczynkowej. Jego osobisty sekretarz zastał go leżącego bez życia. Montgomery Clift sławił się rolą w filmie opartym na powieści Teodora Dreisera „Tragedia amerykańska” — w którym grał wraz z Elizabeth Taylor, oraz w filmie „Proces norymberski”. „Młode lwy”, „Ścieleni z życiem” i in. Debiutował na scenie nowojorskiej w 1935 roku jako aktor teatrów na Broadwayu.

Z syamskiej kroniki kryminalnej

LONDYN PAP. Pół godziny trwała bitwa policji syamskiej z gangiem bandytów w pobliżu Bangkoka. Policja zastrzeliła 4 uzbrojonych bandytów, 3 zginęło do pobliskiej dzungli. Dwóch funkcjonariuszy policji odniosło rany.

Wybory miss beatników

NA LAZUROWYM Wybrzeżu panuje niewzruszony uroczaj na różnym rodzaju „miss” i królowa piękności. Po „królowej lat”, „królowej kwiatów”, „królowej najpiękniejszych oczu”, „miss Nice”, „paryżanki”, „kostiumu kapeluszowego”, „piżamy” i „cytryny”, również beatnicy wybrali w sobotę w Cannes własną królową. Ci długowłosi globetrotterzy słyszą wprawdzie z braku pieniędzy, nie przeszkodziło im to jednak ukoronować swą „miss” piękną koroną na pokładzie spórego jachtu. Została nią 19-letnia Elsa, która mimo młodego wieku 2 razy już objechała świat północy przygodnymi środkami lokomocji.

Amerkański pojazd kosmiczny „Gemini IV” wodował 21 lipca w zachodniej części Atlantyku, kończąc trzydniowy lot w przestrzeni pozaziemskiej. Kosmonauci J. Young i M. Collins zostali wzięci na pokład oczekującego na „Gemini” lotniskowca „Guadalupe”. Również sam pojazd został wciągnięty na pokład lotniskowca.

Na zdjęciu: nurek marynarski amerykańskiej umocowej ponton pod kabiną „Gemini” po jej wodowaniu.

CAF — Photofax

Festiwal w Locarno

GENEWA PAP. W Locarno rozpoczął się 19 doroczny Międzynarodowy Festiwal Filmowy. Pokaz otworzył film produkcji włoskiej reżyserowany przez Alberto Sordiego „Londyński dym”. Festiwal potrwa 9 dni, ale w przedwstawieniu do poprzednich lat nie będą przyznawane żadne nagrody.

Komunikat GUS

o rozwoju gospodarki narodowej i wykonaniu zadań NPG w I półroczu 1966 r.

(OMÓWIENIE)

WARSZAWA PAP. Jak wynika z komunikatu Głównego Urzędu Statystycznego, w I półroczu br. produkcja przemysłowa wzrosła o 7,1 proc.; przekazano do eksploatacji szereg ważnych obiektów inwestycyjnych, wrostło pogłowie bydła i trzody.

PONIZEJ podajemy najważniejsze dane zawarte w komunikacie. Wszędzie tam, gdzie jest mowa o wzroście produkcji, inwestycji, obrotów itd., dotyczy on I półroczu br. w porównaniu z I półroczem ub. r.; chyba, że w tekście zaznaczono inaczej. Niektóre dane liczbowe przytaczamy za okrąglenia.

PRZEMYSŁ

Plan produkcji globalnej przemysłu uśrednionego wykonywany został w 101,7 proc., produkcja globalna wzrosła o 7,1 proc.

Z ważniejszych wyrobów wyprodukowano 23 mld kWh energii elektrycznej, ponad 60 mln ton węgla kamiennego, 12 mln ton — brunatnego, ponad 4,8 mln ton stali surowej, blisko 3,3 mln ton wyrobów walcowanych, 15,8 tys. obrabiarek do skrawania metali, 14,7 tys. samochodów osobowych i tyle ciężarowych, 1954 autobusy, prawie 74 tys. motocykli i skuterów, prawie 182 tys. pralek domowych, ponad 167 tys. lodówek, prawie 304 tys. odbiorników radiowych i 217 tys. telewizorów. Zwodowano statki o łącznej nośności ponad 150 tys. DWT.

Produkcja energii elektrycznej wzrosła o ponad 6 proc. Na uwagę zasługuje dalszy wzrost udziału węgla brunatnego w wytwarzaniu energii (z 23,4 proc. do 27,3 proc.). Prawie połowę węgla kamiennego wydobyla się już systemem mechanicznym. Dostawy węgla na eksport wzrosły o 287 tys. t. W przemyśle chemicznym największy wzrost produkcji zanotowano w zakładach włókien sztucznych.

W przemyśle materiałów budowlanych osiągnięto wysoki wzrost produkcji, zwłaszcza w cementowniach i w hutach szkła. Można było dzięki temu zwiększyć i przyspieszyć dostawy przedmiotów sezonem budowlany, przy tym wydajnie poprawić zaopatrzenie rynku wiejskiego.

ROLNICTWO

WEDŁUG wstępnych danych szeregowego spisu rolnego zwiększyła się powierzchnia uprawy pszenicy przy zmniejszeniu obszarów uprawy ziemniaków i buraków cukrowych.

Wysokie zbiory zbóż i siana w III roku sprawiły, że sytuacja paszowa była na tegoroczny przedrostek korzystna. Wstępne wyniki tegorocznego spisu zwierząt go

spodarskich wykazują wzrost pogłowia bydła o 4,7 proc.

INWESTYCJE I BUDOWNICTWO

NAKLADY INWESTYCYJNE w gospodarce uśrednionej wyniosły 51,5 mld zł. Wzrost wynosił tu ponad 6 proc. Oddano do użytku szereg ważnych obiektów.

Niemniej nie oddano w terminie do eksploatacji wielu innych: kilku obiektów produkcyjnych i energetycznych w Hucie im. Lenina i w Hucie Cynku w Miasteczku Śląskim, Wytwórni Polichloru Winyli, Amoniku i Acetyleny w Tarnobrzegu, urządzeń w Zakładach Petrochemicznych w Plocku i in.

W uśrednionym budownictwie mieszkaniowym oddano 149,5 tys. izb (o 7 proc. więcej) w ponad 54 tys. mieszkań.

Sygnalizowane — zwłaszcza w II kwartale — niedobór wielu materiałów: stali zbrojeniowej i kształkowej, cegieł, prefabrykatów, płytek PCW, elementów instalacyjnych i wykończeniowych. Wywołało to zakłócenia w budownictwie.

TRANSPORT

KOLEJE PRZEWIOZŁY — na liniach normalnotorowych — prawie 165 mln ton ładunków (o ponad 4 proc. więcej) i ponad 479 mln pasażerów (o 3 proc. więcej). Długość zelektryfikowanych linii kolejowych wyniosła 2324 km — wzrosła o 97 km w ciągu półroczia.

Łączny tonaż statków pod polską banderą wynosił blisko 1315 tys. DWT. Przeladunki w morskich portach handlowych były o 2,6 proc. mniejsze i wyniosły 12,3 mln t.

HANDEL WEWNĘTRZNY

SPRZEDAŻ DETALICZNA towarów w handlu uśrednionym wzrosła o 7,5 proc. Na uwagę zasługuje wzrost dostaw mięsa i przetworów mięsnych (łącznie z drobiem) — o 5,4 proc. Wyższe były także dostawy ryb i wyrobów rybnych (o 10 proc.), masła (o 13 proc.), jaj, cukru i miodu. Mniej było (spadek zapotrzebowania) dostaw maki pszennej, kasz i płatków, makaronu, tłuszczów roślinnych i zwierzęcych. Niepokojący jest dalszy wzrost sprzedaży spirytusu, wódek czystych i gatunkowych (o 3 proc.).

W przemyśle spożywczym uzyskano o 3,2 proc. więcej mięsa niż przewidywał plan oraz znacznie przekroczone zadania w produkcji miodu, wyrobów czekoladowych i koncentratów spożywczych. Znacznie zwiększył się także połow ryb morskich i urob drobiu.

Wartość produkcji globalnej, przypadająca na 1 zatrudnionego, wzrosła w przemyśle uśrednionym o 3,2 proc.

Wartość usług przemysłowych dla ludności, świadczonych przez przedsiębiorstwa uśrednione, wzrosła o ok. 14 proc., a nieprzemysłowych o prawie 9 proc. Liczba indywidualnych zakładów rzemieślniczych wyniosła ok. 145 tys. i była o 4,3 proc. wyższa niż w końcu ub. r. Zatrudniały one 262

tys. osób — o prawie 3 proc. więcej niż w końcu 1965 r.

HANDEL ZAGRANICZNY

OBROTY wzrosły o 1,8 proc. — eksport o 1,5 proc., a import o 2,1 proc., wartość eksportu osiągnęła 4103,8 mln zł dew., a importu — 4338 mln zł dew.

LICZBA LUDNOŚCI osiągnęła w końcu półroczia 31,7 mln (w miastach i osiedlach — 15,8 mln, a na wsi — 15,9 mln).

Osobowy fundusz plac był wyższy o 7,7 proc. Przeciętna nominalna płaca miesięczna wynosiła 2022 zł i wzrosła o 3,2 proc.

Od 1 sierpnia br.

Nowe rodzaje paliw

WARSZAWA PAP. Centrala Produktów Naftowych wprowadza od 1 sierpnia br. zmianę w asortymencie paliw benzynowych do silników spalinowych.

Hotel turystyczny w starym zamczysku

KOSZALIN PAP. W Szczecinku oddano do dyspozycji turystów piękny hotel urządzony w starym zamczysku. W hotelu znajdują się pokoje 3, 4 i 5-osobowe, które łącznie mogą pomieścić 100 osób, a także przestronna kuchnia na 120 miejsc.

Banki wydają srebrne stużłotówki

WARSZAWA PAP. 22 bm. dyktando oficjalnego wprowadzenia do obiegu publicznych monet 100-żłotowych, emitowanych dla uczczenia 100-lecia Państwa Polskiego. Monety wybite zostały ze srebra — w wysokości 900-niej próby.

Zainteresowanie jubileuszową monetą jest duże. Np. w Warszawie wszystkie bony upomniennicze po czternastu godzinach zostały wyczerpane. Wskazywane są także określone ilości srebra — do otrzymania w kasach NBP nowej srebrnej monety, po wpłaceniu 100 zł. W kraju wykupiono przeciętnie 85 proc. ogólnej liczby bonów. Moneta wybita została w 100 tys. egzemplarzy i tyle wypuszczono bonów; o ile okaza się konieczne, istnieje możliwość wznowienia emisji.

Przewidywany pierwotnie termin rozpoczęcia przez kasy NBP wydawania publicznych 100-żłotówek — 22 bm. uległ zmianie ze względu na to, iż był to w banku dzień wolny od pracy. W związku z tym kasy NBP rozpoczną wydawanie nowych monet z dniem dzisiejszym.

Rewelacyjne odkrycie w Siedlankowie

Wykopano rycerza w pełnym uzbrojeniu

REWELACYJNEGO ODKRYCIA DOKONANO W SIEDŁANKOWIE, w powiecie poddębickim. Prowadząc prace wykopaliskowe w położonej nad Wartą miejscowości, która ongiś wchodziła w skład kasztelanii sieradzkiej, łódzcy archeolodzy wykopali rycerza w pełnym uzbrojeniu z XIV wieku.

W DOSKONAŁYM STANIE zachował się w ziemi hełm oraz kurtka wykonana z niewielkich stalowych płytek ułożonych podobnie jak rybia łuska. Nogi rycerza chroniły stalowe nagołenniki oraz specjalne osłony zakładane na buty. Znalezione też rycerskie ostrogi.

Dokonane w Siedlankowie odkrycie zasługuje na uwagę tym bardziej, że dotyczyło w kraju była tylko jedna tego rodzaju zbroja zachowana w całości i w dobrym stanie. Znajduje się ona w zbiorach Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że znaleziona zbroja, wykonana została przez polskiego rzemieślnika. (kt) ob. gdańsk

Diennikarze - Zalogą 2:1

Proponiec przechodni dla m/s „Bydgoszcz”

WCZORAJ odbyło się uroczyste wręczenie założeń produkującego statki PZM m/s „Bydgoszcz” proponera przechodniogo za zwycięstwo w długotrwalej i wzajemnej współpracy. Do zebranych na statku „Arkon” publiczności, wśród której licznie byli reprezentanci załogi statków PZM i słowniowcy Szczecina oraz mieszkańcy Bydgoszczy z przewodniczącym Prez. MRN KALUDZINSKIM i nacelnym redaktorem „IKP” — pos. LASSOTA przemówił wicedyrektor PZM Kaziemierz KOSTRZEWA. Tróciem w imieniu załogi statku odebrał z rąk przewodniczącego Rady Zakładowej kpt. Z. W. Zbigniewa SAKA — kpt. Z. W. Ryszard SPORCZYK. Następnie przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMS Ireneusz PEDRZYK wręczył statkowi „Bydgoszcz” z biblioteką ufundowaną załogą statku przez ZG ZMS.

Po części oficjalnej rozpoczął się mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacją załogi m/s „Bydgoszcz” a drużyną dziennikarzy bydgoskich. Wygrał pierwszy zespół. Sędzią w meczu był znany działacz polityczny i sportowy, prezes OZPN, dyrektor Stocznia A. W. Wąrowski Stanisław FORTUNSKI.

Następnie na statku m/s „Bydgoszcz” załoga podjęła wyprawę do górnego jeziora. Wśród miliej, serdecznej atmosfery upłynął wieczór uroczysty zainaugurowany m. innymi występami artystów bydgoskich „Estrydy” — Teresy CZARNECKIEJ, Marianna JURGI, Czesława LASSOTA, Adama BAZANOWICZA i Zbigniewa KOSAKOWSKIEGO. Opięknienie statku przekazał załogę 10 tytułów filmów fabularnych nasyconych i zmięknął czas spędzony w morzu. (wit)

Nowe filmy dla TV

WARSZAWA PAP. „Ziemie Zachodnie wczoraj i dziś” — to roboczy tytuł nowego filmu przygotowanego dla telewizji w Wytwórni Filmów Dokumentalnych. Reżyser Roman Wionczek powołał nieudaną ekipę, która w 1945 roku (2500 km) po Ziemiach Zachodnich przywoził bogaty materiał dokumentacyjny oraz ciekawe nagrania rozmów z ludźmi. W oparciu o zebrany materiał zrealizowany zostanie pełnometrzowy film dokumentalny, w którym zostanie ujęta 20-letnia historia polskich Ziemi Zachodnich, życie i problemy ich mieszkańców.

WFD przygotowuje także drugi film dla telewizji „Godzina teatru”, nad którym pracują wspólnie reżyserzy i aktorzy. W tym filmie teatralny Stefan Treugutt. Będzie to godziwna, prowadzona przez S. Treugutta, gawęda wspomnień o polskim teatrze w okresie powojennym 20-lecia. Film oparty zostanie na materiałach archiwalnych.

Posezonowa wyprowadź letnich ubrań

ŁÓDŹ PAP. W tych dniach w całym kraju rozpoczęła się, względnie rozpocznie się, poszonowa wyprowadza letnich ubrań. W tym celu w sklepach i dzierżewiach kompletów płaszków. Handel oferuje klientom okazyjnie w hurtu i detalu — z wyjątkiem artykułów pochodzących z bieżących dostaw.

Także wypożyczalnia poszonowa na nas miejsce po raz pierwszy. Zwykle bowiem konfekcja letnia przenosiła się dopiero jesienią. W tym roku, również nowym elementem jest całokształt decentralizacji przemyłu. Istnienie dokonywać terminów rozporządzenia poszonowej, wysokość obniżki cen, a także listy artykułów objętych tą akcją centralizacji i wypożyczalni. Zostawia placówkom terenowym.

POLITYKA

Światłoczn „Polityka” ukazała się w większej objętości z niezmiennie ciekawym zestawem materiałów publicystycznych. Numer otwiera artykuł Wł. T. Kowalskiego pt. „DYKTANDA PKWN”. Autor przedstawia dyplomację PKWN, zwłaszcza dotyczącą naszych granic zachodnich. W. Babinek w artykule „POPIANIZM JUŻY” przedstawia pomysł ankiety pt. „POLSKA W 200 ROKU”, przeprowadzonej wśród uczestników różnorodnych kursów. Artykuł bardzo ciekawy, dający nie tylko obraz naszego kraju za lat 25, ale dostarczający wiele materiałów do przemysłu na temat współczesności.

Z. Kalużyński i H. Zieliński wchodzili w skład polskiej delegacji na festiwal filmowy w San Sebastian. Spotkali się tam z przedstawieliem organizacji pozostających w opozycji do reżimu Franco. W reportażu „SPOTKANIE Z PODZIEMIEM” relacjonuje rozmowy w czasie tego spotkania. „Polityka” kontynuuje rozpoczętą akcję publikowania wypowiedzi wybitnych naukowców i historyków na temat walki i walków w tysiącletniej historii Polski. S.

Kleniewicz dał artykuł pt. „SWIADOMOŚĆ NARODOWA”. A. Vetulański pisał o „USTROJU WŁADZY PASTORALNEJ” w J. Topolskiego „GOSPODARSTWO”. W artykule pt. „ENERGIA” Z. Szczęśliwy pisał o naszych dotychczasowych wysiłkach w zakresie budowy systemu energetycznego i zamierzeniach w tej dziedzinie gospodarki.

Czytając tygodniki

„AUTOPORTRET PATRIARCHY”, to tytuł artykułu M. Podkowińskiego, poświęcony Konradowi Adenauerowi.

KULTURA

„FABRYKA NA UGORZE”, to tytuł dużego artykułu M. Wierzyńskiego poświęconego budowie kombinatu chemicznego w Polkowicach. Autor przytacza argumenty, które zdecydowały w ostatecznym podjęciu budowy tej fabryki oraz uzasadnienie dlaczego wybrano właśnie Polkowice.

J. Gembicki w artykule „WIELKA DEBATA” pisał o przygotowaniu do Kongresu Kultury Polskiej w cyklu wywiadów na temat teatru, w tym przedsięwzięcia określonej ilości srebra — do otrzymania w kasach NBP nowej srebrnej monety, po wpłaceniu 100 zł. W kraju wykupiono przeciętnie 85 proc. ogólnej liczby bonów. Moneta wybita została w 100 tys. egzemplarzy i tyle wypuszczono bonów; o ile okaza się konieczne, istnieje możliwość wznowienia emisji.

Przewidywany pierwotnie termin rozpoczęcia przez kasy NBP wydawania publicznych 100-żłotówek — 22 bm. uległ zmianie ze względu na to, iż był to w banku dzień wolny od pracy. W związku z tym kasy NBP rozpoczną wydawanie nowych monet z dniem dzisiejszym.

TYGODNIÓW MORSKI

„TM” dał na czołowie numeru artykuł wstępujący „WE WŁASNYM DOMU” JEDYNYM GOSPODARSTWEM, w którym przedstawił znaczenie Manifestu Lipca dla polskiego morza i gospodarki morskiej.

A. Sitek dał artykuł pt. „WIELKIE AMBICJE MALYCH POR-

TOW”, w którym analizuje potrzeby i perspektywy rozwoju małych portów polskiego wybrzeża. H. Mąka w artykule „ROZGRZEBANA BUDOWA” pisał o przewidywanym realizowaniu niektórych inwestycji w gospodarce morskiej, w tym o przykryciu w przyszłości portu przyzakodowej PPDUR „Odra”. „NA POZÓR PROSTE A JEDNAK SKOMPLIKOWANE”, to tytuł artykułu P. Kraska poświęconego problemom sztucznej w przedsięwzięciach armatorów. Z. Ostrołęka kreśli kolejny portel zawodów morskich, tym razem głównego księgowego z „Dalmoru”. Jak zawsze w „TM” znajdujemy całą stronę poświęconą wczoraj, turystyce i wypoczynkowi oraz „Magazyn”.

7 GŁOS TYGODNIA

W „SGT” warto odnotować obszerną publikację pt. „KSZTAŁT FARM”, poświęconą działalności towarzystw regionalnych, omówienie sezonu w szczytnych teatrach dokonane przez J. Szymkiewicza oraz artykuł J. Sprochńskiego „OD EBBRO DO ODRY”. (k)

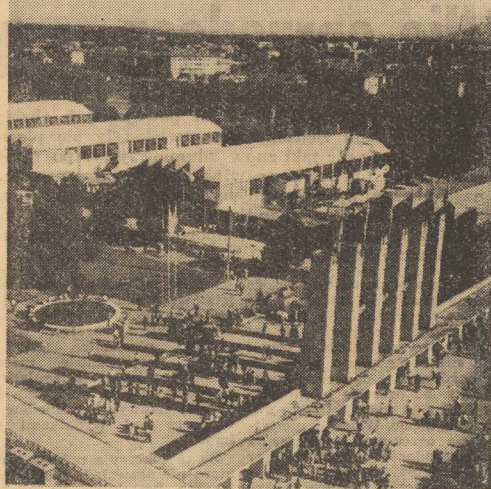
Fragment terenów tar-
gowych w Płowdiwie.

Nowy pejzaż Bułgarii (8)

Kluczowym problemem każdego przemysłowca jest rozwój bazy energetycznej. Ona w poważnym stopniu określa tempo i zasięg industrializacji. Podczas mojego pobytu miałem możliwość spotkać się z przewodniczącym Komitetu do spraw Energetyki i Paliw Bułgarii, inż. Konstantynem POPOWEM i uzyskać od niego wiele interesujących informacji i danych o dorobku i perspektywach rozwoju bułgarskiej energetyki.

PYTANIE: Mogłoby się nam, towarzyszu przewodniczący, zobrazować w telegraficznym skrócie pojęty dorobek Bułgarii w zakresie rozwoju energetyki?

ODPOWIEDZ: Tuż po wyzwoleniu nasz kraj należał do naj-



Pogoń za kilowatami

bardziej ekonomicznie zacofanych w Europie. Oczywiście dotyczy to także bazy energetycznej. Przedwojenna Bułgaria produkowała w skali rocznej zaledwie 266 mln kWh. W warunkach władzy ludowej przystąpiliśmy do szybkiego przemysłowienia kraju. Jest rzeczą oczywistą, że musieliśmy przystąpić przede wszystkim do szybkiej rozbudowy bazy energetycznej, jako jednego z podstawowych warunków procesu industrializacji.

Trzeba powiedzieć, że w wyjątkowo szybkim tempie stworzyliśmy podstawy potężnej bazy energetycznej, budując dziesiątki elektrociepłowni i elektrowni wodnych. Już w 1953 roku osiągnęliśmy śred-

ni poziom światowy, produkując na jednego mieszkańca 530 kWh energii elektrycznej. W ubiegłym natomiast roku produkcja ta wzrosła już do 1250 kWh na jednego mieszkańca. W 1965 roku nasze elektrownie dawały już krajowi 12 230 000 000 kWh. Tempo, w jakim się rozwija bułgarska energetyka,

Korespondencja własna „Kuriera”

pozwała realnie przypuszczać, że nasz kraj w stosunkowo krótkim czasie znajdzie się w czołówce świata.

PYTANIE: Jakże wobec tego są najbliższe perspektywy rozwoju energetyki w Waszym kraju?

ODPOWIEDZ: Nasz szybko rozwijający się przemysł maszynowy oraz chemiczny, a także inne gałęzie naszej gospodarki narodowej wysuwają konieczność jeszcze szybszego rozwoju bazy energetycznej. Zgodnie temu staramy się sprostać, podejmując nie notowane dotychczas w skali kraju wysiłki inwestycyjne. Tylko w bieżącym roku moc naszych elektrowni wzrósł o 700 000 kW, co stanowiłoby jedną trzecią wszystkich uruchomionych od 1945 r. mocy energetycznych w naszym kraju.

W tym roku oddane zostaną do eksploatacji nowe elektrownie, a także rozbudowane i zmodernizowane już istniejące. Przy kombinacie chemicznym „Wraca” budujemy elektrociepłownię, która pracować będzie na gazie ziemnym. Pierwszy agregat PGC „Warna” o mocy 200 000 kW czynny będzie już w przyszłym roku, zaś w końcu 1959 roku elektrownia ta będzie pracować na mocyach o 600 000 kW.

Szybko budujemy cały szereg elektrowni wodnych. I tak np. elektrownia przy kaskadzie „Wyecz” będzie dysponować mocą 627 000 kW, dając w skali rocznej 1 mld kWh. Budowa tej kaskady umożliwi ponadto kompleksowe wykorzystanie wód zachodnich Rodo-pów nie tylko dla celów energetycznych, ale także dla rolnictwa, przemysłu i ludności.

W szybkim tempie postępuje budowa kompleksu energetycznego „Marica-Wschód”. W 1968 roku zostanie ukończona budowa elektrowni „Marica II” o mocy 600 000 kW. Przystąpimy wkrótce do budowy elektrowni „Marica III”. Przewidujemy, że w 1970 roku Bułgaria osiągnie w zakresie energetyki 5 mln kW, a roczna produkcja energii elektrycznej wyniesie 21 mld kWh.

Aby osiągnąć tak wysoki poziom rozwoju energetyki, przystąpimy do budowy 6 nowych kopalń węgla oraz jeszcze bardziej zwiększymy import paliw. Jednocześnie wspólnie z Rumunią będziemy budować na Dunaju wielką hydroelektrownię o mocy 800 000 kW w rejonie Somowit-Izlas. Rozpoczęliśmy także rozmowy ze Związkiem Radzieckim w sprawie budowy elektrowni o napędzie atomowym. (Umowa w tej sprawie została ostatnio sfinalizowana — przyp. red.).

Sądzimy, że nasze ambitne plany dotyczące rozwoju bazy energetycznej zostaną w pełni przy pomocy Związku Radzieckiego i innych krajów socjalistycznych zrealizowane. Jest to konieczne dla dalszego wszechstronnego rozwoju całej naszej gospodarki narodowej.

Serdecznie dziękujemy!

ZDZISIAW CZAPLIŃSKI
Foto: I. KARADJOW

Naród wietnamski bohaterem walki z pirackimi nalołami samolotów amerykańskich. Oto jeden z żołnierzy oddziałów samobrony DRW — Lyong Van Keo, który w półn. wietnamskiej wsi Ban Mo stracił amerykański samolot typu F-105.



Tydzień czarnych flag

Każdego roku, kiedy zbliża się rocznica podpisania układów genewskich, w Wietnamie Południowym rozpoczyna się tydzień nienawiści. Ta nienawiść obejmuje wszystko, co mogłoby przywrócić na pamięć wydarzenia sprzed lat, kiedy strony rękujące w Indochinach postanowiły rozstrzygnąć konflikt drogą pokojowych porozumień.

Patrząc dziś z perspektywy dwunastu minionych lat, należałoby ocenić układy genewskie jako akt rozsądku i odpowiedzialności ich sygnatariuszy. Wojna, którą agresywnie koła imperialistów francuskich narzucił narodowi wietnamskiemu była z góry skazana na niepowodzenie, a jej ostatni akt — klęska francuskiego korpusu ekspedycyjnego w trwającej 55 dni i nocy bitwie o twierdzę Dien Bien Phu przypieczętował jej przeznaczenie. Pozostały więc rokowania pokojowe i ich rezultat — porozumienia genewskie. Przyjaciele Francji i Wietnamu powitali tę decyzję z uznaniem.

Ale nie wszędzie przyjęto z uznaniem tę ważną decyzję polityczną. Historia antykomunistyczna w USA, dulusowska teza o konieczności „zwalczania komunizmu w Azji” metodą wprężenia w tę jednoczącą awanturniczą politykę „azjatyckich armii azjatyckiego kierownictwa” fatalnie zacięła nad sytuacją w tym rejonie świata. Dziś ta polityka obraca się przeciw samemu Stanom Zjednoczonym, których nieodłączną imperalistyczną w ślepy zaulek. To Stany Zjednoczone wprowadziły w Azji południowo-wschodniej lekce nienawiści, jako metodę dominacji imperialistycznej nad tym obszarem, a w Wietnamie Południowym ta zasada osiągnięcia pełnej klarowności.

Rokrocznie w lipcu w Wietnamie Południowym wywieszane są czarne flagi żałoby. Rokrocznie z okazji rocznicy podpisania układów genewskich organizowany jest tydzień hańby narodowej. Organizatorzy tej imprezy skrupulatnie przemierzają kto zhańbił idee porozumienia genewskich i kto nie dopuścił do ich realizacji. Są to dla południowowietnamskich marionetek pytania kłopotliwe. Aby je uprzedzić, poddaje się układy genewskie swoistej interpretacji: określa się je jako spisek, znowu „kolonistów i komunistów” mający na celu udaremnienie „narodowych aspiracji Wietnamczyków”. Dwa lata temu z okazji 10-lecia Genewy miałem możliwość przeczytać w pewnej sajgońskiej gazecie: „Nie jesteśmy sygnatariuszami tych układów, lecz ich ofiarami. Nie czujemy się bynajmniej z nimi związani”.

O to właściwie chodziło marionetkom i ich protektorom. Przez całe dwadzieścia lat po Genewie usiłują dowiedzieć świata, że układy genewskie ich nie wiążą, ponieważ są spiskiem — „znowu”. Robią to Diem i robią to jego następcy.

Jad nienawiści jest nieskuteczna broń w walce przeciwko Demokratycznej Republice Wietnamu, przeciwko Narodowemu Frontowi Wyzwolenia, przeciwko ideom pokoju, niezależności narodowej, neutralności — to znaczy ideom Genewy. Udekorowany czarnymi flagami i antykomunistycznymi plakatami Sajgon może co najwyżej cieszyć urzędnika amerykańskiej ambasady, szeregowca amerykańskiej

armii interwencyjnej. Myśląc Wietnamczycy czują się tym zainicjowanymi.

Rocznica podpisania układów genewskich przywodzi na pamięć wydarzenia minionych lat. Autorzy programów nienawiści odchodzą jeden po drugim. Wola walki narodu wietnamskiego przeciwko najeźdźcom nie słabnie. Czarne flagi i slogany nienawiści na ulicach miast południowowietnamskich nie mogą polepszyć sytuacji, którzy je wymyślają. Narodowi wietnamski dokonali już w boru. Codzienna walka i ofiarami życia dowodzi zdecydowania w walce o te idee, które zostały zdeptane przez najeźdźców, które są pustym oddźwiękiem dla żądnych władzy południowowietnamskich dyktatorów.

STANISŁAW MILC

Sylwetka dnia

Aminore Fanfani

MINISTER spraw zagranicznych Włoch Aminore Fanfani, który przybywa 25 bm. z wizytą do Polski, jest toskkańczykiem — urodził się w miejscowości Pieve Santo Stefano niedaleko Arezzo 6 lutego 1903 roku.

Minister Fanfani jest z wykształcenia ekonomistą, ukończył na uniwersytecie katolickim w Mediolanie wydział historii i ekonomii. W swej karierze naukowej był wykładowcą tego przedmiotu na uniwersytecie w Genui i Mediolanie, a także potem, w czasie swego pobytu w Szwajcarii w okresie wojny, w Genewie i Lozannie. Również po wojnie, po dziś dzień, mimo wielu obowiązków nie zwrócił się z oświadczeniem uniwersyteckim i prowadzi wykłady na uniwersytecie w Rzymie.

Profesor Fanfani jest autorem licznych dzieł z zakresu ekonomii, m. in. książek: „Historia ekonomii”, „Historia doktryn ekonomicznych”, „Trzy miasta”, „Katolicyzm i protestantyzm a kształtowanie się kapitalizmu”.

Działalność polityczną min. Fanfani rozpoczął po wojnie w szeregu Partii Chrześcijańskiej Demokratycznej, której został jednym z czołowych przywódców (w latach 1954-59 był jej generalnym sekretarzem). Po utworzeniu Republiki został wybrany do Konstytuancy, a od 1948 r. jest w kolejnych wyborach wybierany do Izby deputowanych. Od 1947 r. wchodzi do rządu kierując w szeregu gabinetów różnymi resortami — pracy i opieki społecznej, rolnictwa i leśnictwa, spraw wewnętrznych oraz spraw zagranicznych. Ponadto trzykrotnie pełnił funkcje premiera: w 1948 r., w latach 1958-59 oraz w 1960-63.

We wrześniu 1965 r. został wybrany przewodniczącym XX sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

Turyści polscy w Czechosłowacji

OKOŁO 4 tys. polskich turystów przeszło w piątek przez punkt graniczny w Garrachowie. Większość z nich udala się do Libercu, gdzie trwają obecnie targi towarów powszechnego użytku. W myśl porozumienia między odpowiednimi organami Polski i Czechosłowacji zasięg konwencji turystycznej rozszerzony został na okres trwania targów także do Libercu.

Przypuszcza się, że rozszerzenie zasięgu konwencji pozwoli na odwiezienie targów w Libercu 29 tys. polskich turystów.

„Kosmiczny” wędrowiec

48-letni Amerykanin, P. Smith może niewątpliwie uchodzić za „kosmicznego” podróżnika. Odwiedził on już Wenus, Neptuna, Jowisza, Księżyc i Słońce. P. Smith postanowił zwiedzić autostopem i ścieżką wszystkie miejscowości w Stanach Zjednoczonych, które noszą „kosmiczne” nazwy. Podróż swą rozpoczął na początku lipca od miejscowości Jupiter na Florydzie, skąd udał się do miasteczka Słońce w Luizjanie. Następnie odwiedził on Wenus w Teksasie, Gwiazdę (Star) w Południowej Karolinie, Księżyc (Moon) w Wirginii i Neptuna w New Jersey. Dwa dni temu przybył do miejscowości Piuton w zachodniej Wirginii.

Kolejne etapy podróży Smitha to Apolo i Mars, Oba w stanie Pensylwania, Ceres — Nowy Jork, Westa-Minnesota i Mercur w Ne-wadzie.

Ze świata

LONDYN. Beatlesi zawiadomili dobroczynne towarzystwo działające w południowoafrykańskim mieście Springs, w pobliżu Johannesburga, że nie mogą przyjąć zaproszenia na występ na imprezie o celach filantropijnych, organizowanej w tym mieście. List Beatlesów w wyjaśnieniu że zgodnie z regulaminem Związku Muzyków Brytyjskich nie mogą oni występować w warunkach dyskryminacji rasowej, kiedy na salę nie mają prawa wstępu słuchacze „kolorowi”.

W NIEDZIELĘ samolot „Tu-104” uład się z Pragi do Tunisu. Tak więc — pisze agencja CTK — oferta została bezpośrednio linia lotnicza Praga — Tunis. Odległość między Pragą i Tunisem wynosi około dwóch tysięcy kilometrów. Samolot odrutowy pokonuje te odległość w niespełna dwie godziny.

W STOLICY Kuby nastąpiła uroczysta inauguracja pięknego pałacu słońbów na wzór tego jaki od kilku lat istnieje już w Moskwie. Pierwsze parę, które zawarły związek małżeński w nowym pałacu przybyły w uroczystych strojach — narzeczeni w białych sukniach i welonach.

PRAWDZIWA obława: trzeba było sprzedać w miejskim ogrodzie zoologicznym w Attleboro w Stanie Massachusetts na lwa, który wyrwał się z klatki i zabił jednego ze zwiedzających. Dwa policjanci zastrzelili w końcu drapieżnika.



Na zdjęciu: tak wyglądał most Poniatowskiego, a raczej jego szczątki po wyzwoleniu.

Jubileusz „Poniatoszczaka“

22 LIPCA MINĘŁO 20 LAT od chwili przekazania mieszkańcom Warszawy odbudowanego mostu Poniatowskiego. Był to pierwszy stały most drogowy odbudowany w stolicy. Przed jego otwarciem podróż przez Wisłę odbywała się po drewnianym moście Łw. wysokowodnym zbudowanym przez radzieckich saperów. Ileż to było nędzy i trudów z odbudowanego „Poniatoszczaka“! Warszawiacy bowiem darzą swoje mosty szczególnym sentymentem. Może dlatego, że ich jest tak mało, może dlatego, że już kilka razy musieli się solidnie napracować przy ich odbudowie.

Most Poniatowskiego rozpoczęto budować po 35-letnich dyskusjach, wyjazdach i p. w 1905 r. 6 stycznia 1914 r. po próbnym obciążeniu rosyjską artylerią most oddano do użytku. Oficjalnie nazwano go imieniem Mikołaja II. Nazwa oczywiście nie przyjęła się i popularnie dziś jest „Poniatoszczak“ nazywano mostem Trzecim, chociaż właściwie był czwartym, bo wcześniej ukończono budowę kolejowego mostu pod Cytadela, już obok już istniejącego.

Nowy, Trzeci most niedługo stał się warszawiakom. Wycofujące się wojska rosyjskie wyszły go już w sierpniu 1915 r. Po odzyskaniu niepodległości rozpoczęły się długie targi, kto ma finansować odbudowę mostu: miasto czy skarb państwa. Początkowo więcej podjęto tylko jedną uchwałę. Nazwano mianowicie zwalony jeszcze most im. ks. Józefa Poniatowskiego. Wreszcie krakowskim targiem postanowiono odbudować most w połowie za pieniądze miejskie, a w połowie za państwowe. Roboty rozpoczęły w 1921 r., a ostatecznie zakończono dopiero w 1927 r.

W czasie powstania warszawskiego 13 września 1944 r. Niemcy znów wysadzili most w powietrze, podobnie zresztą jak i wszystkie inne mosty warszawskie. Po wyzwoleniu przeprawa przez Wisłę odbywała się na łodziach, po moście pontonowym, który był częściowo rozbiłany za każdym razem, gdy przepływał statek lub barki, później po wysokowodnym, o którym już wspominaliśmy. Urbanieści i architekci nastroili chęć odbudowy mostu, gdyż twierdzili, że w tym miejscu most niepotrzebny. Według ich planów Al. Jerolimskie miały kończyć się jakimś potężnym pałacem, a most należało wybudować gdzieś indziej. Przywiązanie warszawiaków do Poniatoszczaka i zdrowy rozsądek zwyciężyły. Budowę jednak odkładano na lata, gdyż nie było z czym jej rozpocząć. I wtedy delegacja z huty „Kościusko“ w imieniu hut śląskich zaofiarowała wykonanie potrzebnych konstrukcji w ciągu 4 miesięcy. W czerwcu jeszcze rozpoczęły się roboty. Projekt wykonał prof. Stanisław Hempel. On też kierował robotami. Po roku most był gotowy. Był to swoisty rekord, tym bardziej, że budowa toczyła się w kraju potwornie zniszczonym, gdzie brak było dostojnie wszystkich.

Przez 20 lat most zstarał się. Niedawno więc przeprowadzono remont, wymieniał części konstrukcji. Przy okazji znacznie poszerzono jezdnię. Był to znówu wyczyn nie lada, gdyż mimo pracy ani na jeden dzień nie przerwało ruchu kołowego po moście. Obecnie trwają roboty przy poszerzeniu wiaduktu. (Jeb) Opracowanie CAF

Na zdjęciu: dziś most Poniatowskiego jak kłamię spina dwa brzegi Wisły.



Pewnego dnia zwiedzając sale wystawowe Zamku Książ Pomorskich, gdzie prezentowane są prace III Festiwalu Polskiego Malarstwa Współczesnego — przypomniała mi się stara baśń ludowa, która weszła już dawno na stałe do literatury. Opowiada ona o krawcu, który miał uszyć dla króla nowe, piękne szaty. Krawiec ów, nie spełnił jednak woli króla i nie uszył zamówionego ubioru. Aby jednak uratować siebie przed gniewem władcy, postanowił przekonać go i cały dwór, że strój jest uszyty, a król wygląda w nim pięknie i dostojnie. Jeśli zgromadzeni tego nie widzą to z pewnością mają jakieś wady wzroku.

W bieżącym roku prace festiwalu zajmują wszystkie po mieszcznia I i II piętra północnego skrzydła Zamku. Reprezentują one wszystkie tworzące środowiska plastyczne w

Polsce. Na pewno jest co oglądać. Zwyczajem wszystkich niemal festiwali i w tym przypadku wiele nagród ufundowanych przez prezydium rad narodowych, różne instytucje i organizacje społeczne. Podobnie jak wielu zwiedzających i

Zwiedzając ekspozycję III Festiwalu Malarstwa

„Nowe szaty króla“

mnie zainteresowały prace nagrodzone, bowiem one uznane zostały przez jury za najlepsze. Trzeba przyznać, że jest ich dość dużo. Z pośród nich wyróżniała się jedna, która zawsze pierwszą nagrodą. W wypadku szczytnego festiwalu, jest to każdego roku

Nie sprzedasz — nie kupisz!

W ciągu pierwszych pięciu lat powojennych obroty naszego handlu zagranicznego zwiększyły się pięciokrotnie. Skok nie taki znów zdumiewający, po prostu (dziś to się tak łatwo mówi: po prostu...) z powojennego chaosu wypracowaliśmy jakieś określone ramy normalnej wymiany handlowej. Określone może nie tyle naszymi potrzebami (import), ile ówczesnymi możliwościami (eksport).

Zdawałoby się na tym tle, że dalszy rozwój obrotów niepokojąco się zwolnił. No bo przecież: przez następnych 15 lat obroty wzrosły zaledwie trzy i pół raza. Z pięciu z ogonkiem miliardów zł dewizowych w 1950 r. do przeszło osiemnastu w 1965 r. A jednak jest to duże osiągnięcie. Widać że nie tylko po ogromnym rozszerzeniu i różnorodności inwestycji oraz wielostronności produkcji, co z kolei rozszerza możliwości eksportowe. Widać także po podażu na rynku wewnętrznym, zarówno wyrobów zagranicznych, jak i krajowych, których nie mogliśmy produkować bez maszyn i urządzeń, lub surowców, przynajmniej częściowo kupionych za granicą.

Wymianę towarów opieramy przede wszystkim na porozumieniach z krajami socjalistycznymi, na umowach dwustronnych, lub wynikających z członkostwa w RWPG. Dwie trzecie obrotów dokonujemy właśnie z tymi krajami. Największym naszym partnerem jest Związek Radziecki (33,1 proc.). Przy lekkiej nadwyżce na naszą korzyść (ok. 300 mln zł dew.) obroty z ZSRR przekraczają dwa i pół miliarda zł dew. Wynoszący tyle co razem wzięte nasze obroty z Czechosłowacją, NRD, Węgry, Jugosławią i, do tego spoza naszego obozu, z W. Brytanii i USA.

Osiągnięcia w rozwoju handlu zagranicznego w ostatnich latach polegają może nawet nie tyle na zwiększeniu obrotów, ile na tym, że po pamiętnym Plenum KC zaczęło się w tej dziedzinie działać coś, co można by określić powiedzeniem: „Jeżeli musimy wyjechać się wieloletni potrzeb importowych, to nasze możliwości eksportu są skromne, to nie ma innego wyjścia, jak zwiększyć te właśnie możliwości“. Czyli inaczej mówiąc, produkować towary poszukiwane za granicą, a więc wyróżniające się wysokim poziomem technicznym i wysoką jakością.

Śródlądowy kuler rybacki

OLSZTYN PAP. Z pochylonej bazy remontowej przedsiębiorstwa „Żegluga Morska“ w Giżycku spłynął na wodę kadłub pierwszego jachtu: owego kula rybackiego.

Kuter ma konstrukcję stalową, z wzmocnieniami przeciwlodowymi, pomieszczenie na łódź oraz ogrzewane pomieszczenie dla załogi. Jednostka wyposażona jest w urządzenie do zdalnego sterowania oraz polski silnik wysokoprężny o sile 60 KM.

przynajmniej Grand Prix. Trzeba przyznać, że znaleźć na wystawie dzieło, za które przyznano pierwszą nagrodę nie jest w ogóle łatwe. Umieszcozone w sali zwanej Ryceński. Można by posądzić organizatorów, że zrobili to w tym celu, aby

Skutki tej polityki, która obijała wszystkie brzozy — już się objawiły. Nie tylko takim zwiększeniem obrotów w ośmiu pięciolatek, jak w dwóch poprzednich latach. Przede wszystkim osiągnięciem równowagi, a ściślej mówiąc, lekkiej nadwyżki dochodów z eksportu nad wydatkami na import.

Są to sukcesy z rodzaju tych, które nie pozwalają spać w laurach. Przeciwnie, to sukcesy, które tylko świadczą o słusz-

ności wybranej drogi. A droga do ideału raczej daleka. Wartość eksportu na jednego Polaka wynosi dziś 71 dolarów. Nie jest to bardzo mało. Ale na Węgrzech wypada 149 dol. na Bułgarię 144, obywatela Czechosłowacji — 198, Niemca z NRD 180, z NRP 315, nie mówiąc już o Duńczyku (485) czy Holendrze (520).

Możliwości i perspektywy, jak świadczy dobry początek przemian, są. Od tego, co i jak będziemy produkować, co i za ile będziemy umieli sprzedać, zależy czy i jak szybko dojdziemy do średniego europejskiego wskaźnika eksportu „na głowę“. A przecież o tę „głowę“, o dobro przeciętnej Polaka chodzi, gdy mowa o wielkich i licznych inwestycjach, wysokiej jakości produkcji i o handlu z zagranicą. (bzt)

Bezradność?

DO OKIENKA REJESTRACJI NEGÓ w przychodni przy ul. Starzyńskiego podeszła kobieta i rzuciła lakonicznie:

— Wynik EKG.

— Zapewne chce pani otrzymać wynik EKG? — upewniła się rejestratorka. — Poproszę o książeczkę ubezpieczeniową. Ta pozornie niewinna rozmowa stała się pretekstem do ordynarnej awantury, której autorką była pacjentka. Na wyjaśnienie rejestratorki, iż okazywanie legitymacji ubezpieczeniowej obowiązuje wszystkich pacjentów we wszystkich placówkach społecznej służby zdrowia, pacjentka oświadczyła, że obowiązek taki wysoce ignoruje, zarządzenia w tej mierze ma w... głębokim poważaniu itp., itd.

— Żeby cię stara cholero pokreśliło — rzuciła na pożegnanie i opuściła progi przychodni.

A OTO DRUGI PRZYKŁAD. Przynajmniej od razu, skrajny i na szczęście na pewno nie typowy. W wyniku wymiany zdań pomiędzy lekarzami a pacjentką, jako ostatniego argumentu użyła nogi. Kopnęła lekarza.

Ciekawą, aczkolwiek z konieczności oszczędną w słowa lekturę, stanowią karty chorobowe zgromadzone w przychodniach szczytności. „Pacjent zachował się ordynarnie“. „Pacjentka wywołała awanturę“ — za tymi lakonicznymi określeniami kryje się ważny problem społeczny. Mówili o tym lekarze podczas ostatniej konferencji prasowej. Podkreślali swoją bezradność w tego rodzaju sytuacjach.

Jeżeli pracownik służby zdrowia podczas wykonywania swoich obowiązków spotyka się z niewłaściwym lub wręcz obraźliwym jego godność osobista

zachowaniem pacjenta, to jako jedyną — zdaniem lekarzy — formę obrony ma tylko swój własny kulturalny sposób reakcji. To wprawdzie najczęściej prowadzi do zlikwidowania konfliktu, lecz nie daje lekarzowi moralnej satysfakcji. Oczywiście, w przypadkach wyjątkowych chamsztwa można uciec się do pomocy milicji.

Naszym zdaniem jest jeszcze jeden sposób przeciwdziałania — kolegium karno-administracyjne. Jednakże mimo iż bardzo dużo mówi się o nagminnie panoszącym się chamsztwie w przychodniach, akta kolegiów tej sytuacji nie odzwierciedlają. Co dziwniejsze, lekarze nie przejawiają entuzjazmu do zamykania tego rodzaju konfliktów przed sądem orzekającym kolegium.

— Nie ma się czemu dziwić — powiedział mi jeden ze szczytności lekarzy. — Skierowanie wniosku do kolegium jest równoznaczne ze stratą tak dla nas cennego czasu. Trzeba przecież stać się na rozprawę, poświęcić jej chociażby tylko dwie godziny, a to oznacza opuszczenie przychodni lub szpitala, w których na lekarza czeka chory. No więc ograniczamy się do adnotacji w kartach chorobowych.

Z takim stanowiskiem można się zgodzić tylko częściowo. To na pewno wielka strata czasu dla lekarza, ale czy właśnie nie dlatego problem „przychodniowego chamsztwa“ dotychczas nie znajduje rozwiązania? Nie ulega chyba wątpliwości, że ekscesy wywołane w placówkach służby zdrowia przez niektórych niekulturalnych pacjentów, można podjąć pod miarę chamsztwa. A z chamsztwem walczą obecnie całe społeczeństwa. Nie ulega chyba wątpliwości, że walka ta jest trudna. Czemu więc tylko chamsztwo w przychodniach kwitnie i rozwija się niczym nie zagrożone?

Jeżeli jednak nie byli jednostronni, trzeba wspomnieć i o tym, że sposób obsługi pacjentów przez pracowników przychodni również bardzo często pozostawia wiele do życzenia. To też prowadzi do obustronnych zażądań. Jednakże, o ile pacjent może dochodzić „sprawiedliwości“ chociażby w drodze skargi do kierownictwa służby zdrowia lub do instytucji powołanych do rozpatrywania skarg i zażaleń, o tyle... O właśnie, dlaczego z takiego sposobu nie korzystają lekarze? Cemu jeżeli już kategorycznie rezygnują z kolegiów karno-administracyjnych, nie informują o zażaleniach i nieostojnym zachowywaniu się ich pracowników?

Jeżeli zatem lekarze poprzestaną na samym rozdzielaniu szat i adnotacji w kartach chorobowych, to nie ludźmi się, aby kiedykolwiek doszło do poprawy sytuacji. Myślę też, że nie tylko „lekarzki“ ale i społeczny interes wymaga bardziej radykalnych środków.



Polska moda w Paryżu

Za parę dni wyjeżdża na występ do słynnego kabarecie paryskiego „Olimpia” polski zespół muzyczno-reżyserski „Grand Music-Hall de Varsovie”. W programie spektaklu znalazła się również moda. „Moda Polska” przygotowała na tę okazję specjalną „paryską” kolekcję, w której wzornictwo oparto głównie na motywach polskiej sztuki ludowej. I tak np. suknie wieczorowe zaprojektowane są m. in. z krajki, a szycy na sukienki popołudniowe malowany jest w łowickie pasy. W propozycjach zimowych dużo jest modeli w stylu góralskim, jak piękne zakopiańskie kożuski i serdaki, czy spodnice z grubej, drobnoprążkowanej wełny. Wśród biżuterii, nawet wieczorowej, przeważają także motywy ludowe. Klipsy i naszyjniki zrobione są z krakowskich koralów, a przy swetrach widzi się często stylizowane parzenice. Te nową kolekcję zaprezentują w Paryżu polskie modelki.

Na zdjęciu po lewej: z mowy komplet oparty na motywach góralskich: kożuszek zakopiański, a sweter przyozdobiony parzenicą.



Trzecie pokolenie radioodbiorników

W Stanach Zjednoczonych pojawił się pierwszy radioodbiornik przeznaczony dla szerokiego kręgu użytkowników, a wyposażony w najbardziej wyrafinowane elementy miniaturowe, stosowane dotychczas w aparatach kosmicznych i wojskowych. Odbiornik „Micro” produkcji General Electric Co. waży 170 gramów i jest wielkości pudełka zapalniczek. Wszystkie tranzystory, diody, oporniki i kondensatory zastępuje jeden obwód scalony — cienki plutek krzemu o rozmiarach kropki stawianej przez maszynę do pisania. Bateria niklowo-kadmowa, która zasila „Micro”, starcza na 12 godzin, a naładować ją można z sieci w ciągu nocy. General Electric twierdzi, że jedynym układem scalonym zapewniającym trzecie pokolenie radioodbiorników: na obwodach scalonych. Pierwsze dwa pokolenia to aparaty lampowe i tranzystorowe.

Nasz największy partner morski

Największe obroty morskie Polska wykazała w 1965 r. z Danią. Osiągnęły one 2,8 mln t, a więc 13 proc. ogólnych obrotów morskich naszego handlu zagranicznego w ubiegłym roku. Na wielkość tę złożył się głównie eksport węgla, którego Dania otrzymała z Polski 2,5 mln ton, będąc największym jego odbiorcą w naszym handlu morskim. Stąd też kierunkowo nasze obroty z Danią są bardzo nierównoważone, gdyż

wywieziono tam aż 2,7 mln ton, a przywieziono jedynie 120 tys. ton towarów.

Eksport obok węgla obejmował między innymi 94 tys. ton kamienia gipsowego, 3,5 tys. ton soli, 4 tys. ton cukru, 88 tys. ton paliw płynnych, 14 tys. ton wyrobów walcowanych oraz 9 tys. ton drobnych różnic, głównie różnorodnych artykułów przemysłowych. W imporcie zboże stanowiło 62 tys. ton, a drobniaka różna 58 tys. ton.

W wyniku znacznych obrotów morskich Polskę i Danię łączy żywe stosunki żeglowne. Do portów polskich zawinęło np. w ubiegłym roku 1349 statków duńskich o łącznej pojemności 279 tys. NRT. Natomiast np. do Kopenhagi weszło aż 326 statków polskich o pojemności 402 tys. NRT, dzięki czemu bandera polska zajęła w ogólnym ruchu statków tego portu siódme miejsce.

„Żelazko wyłączone”

Pasażerka radzieckiego samolotu, lecącego z Moskwy do Paryża, chwyciła się za głowę. Dopiero nad Szwecją uprzytomniła sobie, że zostawiła w domu włączone żelazko. Co robić? — zapytała zrozpaczona stewardessę.

Pilot, powiadomiony o wypadku, zaalarmował lotnisko w Moskwie. Tamtejsi funkcjonariusze natychmiast skontaktowali się ze strażą ogniową, która ruszyła do mieszkania rozgarnięjonej pasażerki. Cała historia skończyła się pomyślnie, jak o tym świadczy telegram, oczekujący ją na lotnisku paryskim: „Żelazko wyłączone”.

Nowe hotele

W ponad 30 miastach Związku Radzieckiego powstają nowe hotele. Jednym z nich jest hotel „Roszja”, położony niedaleko Kremla, który po wykończeniu będzie mógł pomieścić 5 600 osób w 3 182 pokojach. Będzie zatem największym hotelem w Europie.

W „Roszji” znajdzie też pomieszczenie pięć restauracji i kilka kawiarni — w sumie zdolnych obsłużyć jednocześnie czterdzieście tysięcy osób. Kino hotelowe pomieści 150 widzów, a parking — 230 samochodów. Jeszcze w tym roku hotel będzie mógł przyjąć tysiące osób.

W Tbilisi powstaje hotel z 500 pokojami. Ukończony będzie jeszcze w tym roku. Z okien rozciągają się będzie widok na góry Kaukazu. Również w tym roku powstanie 400-pokojowy hotel w Kijowie. Nowe hotele otrzymają także w najbliższym czasie Leningrad, Soczi, Jalta i Ryga.

Mrs Wilson i wiersze

Gdy lewica Labour Party krytykuje premiera Wilsona za poparcie, jakiego jego rząd udzielił wietnamskiej polityce w Waszyngtonie, małżonka pana Wilsona, zwana popularnie panią domu przy Downing Street (numer 10, siedziba premiera brytyjskiego) pisze wiersze... antywojenne. W każdym razie pani Wiersz taki zamieszczył moskiewskie „Ziawiestia”, czego dowodem jest czek przybyły z Moskwy jako honorarium za utwór pani Wilson, wyrażający potępienie bomby atomowej.

TV plotki

DLACZEGO KUPUJEMY TELEWIZORY?

Jakie programy telewizyjne oglądane u sąsiadów, znajomych czy w świetlicach zachęcają przede wszystkim do kupna własnego aparatu? Jak wynika z badań nad dynamiką rozwoju audytorium telewizyjnego w Polsce, w ostatnich latach na pierwszym miejscu uplasował się film (większe zainteresowanie filmem w mieście niż na wsi). Następnie teatr, w dalszej kolejności programy rozrywkowe i dziennik. Audytorium małych i średnich żywo interesują teleturystyk i programy satyryczne typu „Wielokropki”.

A PO KUPNIE...

„Wiem, że... wszystkim ludziom trudno dogodzić, ale dla mnie telewizja jest po prostu przyjaciелеm, doradcą w życiu i jedyną rozrywką”.

(Z listu oceniającego program)

„Telewizja w coraz większym stopniu dubluje funkcje prasy i radia, staje się trybuną odczytów wypierając specyficzne dla telewizji funkcje... Wysiłek finansowy, kilkuletnie oszczędności na zakupie telewizora i opłaty miesięczne — to w znacznej mierze zmarnowane pieniądze”.

(Z innego listu oceniającego)

O DZIECIACH I TV

Na ten klasyczny już niemal temat powiedziano m.in.: Najwiewnijszymi telewizorami są dzieci i młodzież od lat 6 do 17. Dla dzieci młodych TV jest najważniejszą źródłem wiedzy i doświadczeń. Ale... nie należy dzieciom zezwalać na samodzielne wybieranie audycji, gdyż z reguły wybierają lubiane i znane, co grozi umysłowym lenistwem. Programy dobierane jedynie według kryterium popularności mogą ugrunтовać przeciętność i zwolnić rozwój umysłowy.

A więc — z telewizorem jak z zapalkami — ostrożnie!

ANTY-REWIA?

Trudno sobie wyobrazić program rewiowy bez piosenkarzy, bez baletu. A jednak... Telewizja włoska zarządziła nowy cykl rozrywkowy bez twych, zdawałoby się, elementów sztuki. Ba, każdy spektakl trwa trzy, a nawet trzy i pół godziny! Rzecz zasadza się na przegadaniu dwóch braci, jednego poważnego, drugiego lekomyślnego. Ow poważny przestrzega lekko ducha przed karierą w... teatrze rewiowym. Ocenę i tak musimy zostawić włóczęgim telewizorom. Wolimy chyba jednak rewie tradycyjne, z baletem i piosenkami.

(oprac. iws)

Krócej i mniej boleśnie

Jedną ze zdobyczy współczesnej medycyny jest skrócenie czasu porodu. Kiedyś przeciętny poród trwał 11-14 godzin, dziś 6-8 przy czym jest znacznie mniej bolesny.

Barbara Gordon

25)

? DWAJ PANOWIE ? Z"ZODIAKU"

— Muszę mieć na to forszę — orzekł rzeczowo i stanowczo Dziatryk — przecież nie pójść sam na taką robotę. Nie moja specjalność. Ale mam takich chłopaków.

— To się da zrobić — zgodził się uprzejmie pan domu — ile?

Stanisław Dziatryk szedł raz nym krokiem przez ulicę przedmieścia, obracając palcami w kieszeni dość gruby zwitek banknotów. Szeleściły przyjemnie. To więcej, niż się spodziewał. Myślał, że będą się targować. Widocznie bardzo im zależy na tym, aby dyrektor Kotym nie miał już nigdy okazji wynętrzenia się na czyjśkolwiek temat wobec instancji powołanych do ścigania przestępstw. Boją się „Musiel nie-żle kombinować” — myśli z zadrzaskiem Dziatryk i przyszyka sobie świecę, że nie koniec na tym zwitku, wypychającym w tej chwili jego chudą kieszonkę. Do końca życia będzie korzystać z forsy, jaką zrobili ci z willi razem z Kotymem. Już on ich przycisnie. Teraz tylko trzeba wypełnić zadanie. Wsiada w taksówkę i każe się wieźć szybko na Pragę.

Nikt nie będzie później wiedział, czemu sprawy przybrały zupełnie inny obrót, aniżeli zaplanowali moco dawcy pana Stanisława Dziatryka z dalekiej, cichej willi w pięknym ogrodzie. Mogą wróżyć na płatkach stokrotki, mogą pytać gwiazd, albo radzić się Cyganki, która ostatnio awansowała do niezbędnego fatum w każdym niemal polskim filmie. Nikt im nie powie, że wszystkiemu winien był ten jeden, niepełny zresztą, kieliszek Martella. W ogóle, gdy by nie nalg Stanisława Dziatryka, kto wie, jak potoczyłby się jego własne losy: może byłby nadal dzielnym murarzem, może awansowałby na majstra o krakowski ZOO, żeby dzieciom zrobić przyjemność. Może, wybierając już nawet tę drogę, na której się znalazł, drogę tak zwanych kombinacji, zaszedłby na niej ku lepszym rezultatom finansowym, wkładając zarobione pieniądze nie do kasy rozlicznych restauracji, lecz w budowę domu pod miastem, domku z ogródkiem, w którym panowałby flosy i kwitły na wiosnę bzy. Wódka przekreślałaby obie te ewentualności, ów awans zarówno uczywi, jak i nieuczwiwy, pozostawiała go na

stałe w roli wyrobnika wyśięku, Pijaka rozdrażnia powstawanie zbyt małej dawki alkoholu, w dodatku takiego, którym nigdy nie pija. Ten Martell go mdlił.

— Coś pan taki kwaśny, panie Stasiu? — znajomy kelner, z którym niejednym interesem ubilo się na boku, wykazywał czułą troskę o stalego klienta.

— Szkoło nieczyste było w jednej chacie, panie Gieniu — odparł Dziatryk, krzywiąc się z niesmakiem — coś takiego piłem, jakbym wode kolońskie „Przemysławki” rąbnął. Dał mi pan ciwiałkę.

Co potem było, co działo się z nim i wokół niego, zanim znalazł się w łasku nad stawkiem, doprawdy, nie umiałby powiedzieć. W głowie wirowały jakieś strzępy rozmów, jakieś fragmenty ludzkich twarzy, podobniejszych do odbicia w pękniętym lustrze aniżeli rysów zmienianych po prostu, lokale zmieniały się jeden po drugim, ktoś go gdzieś prowadził, ktoś go gdzieś wioził. Przypomina sobie młgście, że kogoś do czegoś usilnie namawiał:

— No, Józus, no... Zrobisz to dla mnie, bracie?

— Zrobie, zrobię. Spokojna czaszka. Postaw jeszcze. Mora robotę trzeba dobrze podlać.

Ale teraz nie było nikogo przy nim. Zadnego Józka ani Micia, słynnego nożownika, którego nieruchome, że czy wpatrywały się w niego tak uporczywie, ani Wacka, który umiał działać tak zniekad i zniekać bez śladu. Był sam. Dookoła była noc. Siedział na skraju jakiejś szosy. Usławił sobie przypomnieć, po co się tu znalazł. Coś kazano mu zrobić. Miał tu na kogoś czekać. Odruchowo sięgnął do kieszeni. Eyla pusta. Pomachał w ciemności jakiś rękoma dookoła. Dłoni natrafiała na szkło. Butelka. Jak to dobrze, że jest jeszcze butelka. Podniósł ją do oczu. W środku przyjemnie bulgotał przezroczysty płyn. Odbił korek i przynajmniej szły go ust. Po tem powlokł się w krzaki i ruznął na wilgotną trawę, zapadając w ciężki, piąkły sen.

W pewnym momencie ktoś zaświał mu prosto w oczy latarką. Szarpnął się i opadł bezwładnie.

— Ale się facet spł — odezwiał się męski głos — na trupa.

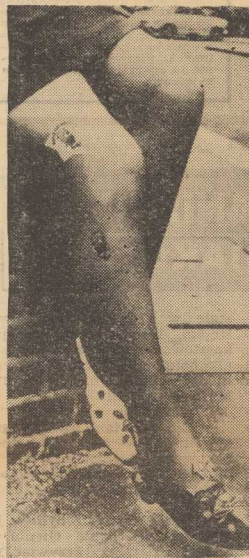
(Ciąg dalszy nastąpi)

Dziś i jutro na stadionie w Mińsku

Pierwszy oficjalny mecz Polska — ZSRR w l. α.

Lekkoatleci Polski i ZSRR staną dziś po raz pierwszy w historii sportu obu państw do bezpośredniego pojedynku. Tak się bowiem składało, iż dotychczas nasza reprezentacja narodowa walczyła z Rosyjską Federacją, a jedyne spotkanie z udziałem zespołów narodowych odbyło się w roku 1951 (Moskwa) był to jednak trójmecz lekkoatletyczny w którym prócz Polski i ZSRR, startowali także Rumuni.

Teoretycy dokonali już papierowych obliczeń na temat naszych szans w rozpoczynającym się dziś dwudniowym pojedynku — wykazują one na zdecydowaną, niemal miążdzącą przewagę drużyny radzieckiej w konkurencjach kobiecych (mimo osłabienia brakiem siostr Press), oraz mniejszą już, ale też wyraźną, w konkurencjach męskich. Mamy jednak nadzieję, iż nasi lekkoatleci w walce z silnym i renomowanym przeciwnikiem, zdołają się na wiele pięknych i miłych niespodzianek. Naturalnym dopingiem dla obu drużyn będą także zbliżające się już bardzo szybkimi krokami budapesteńskie mistrzostwa Europy, na których Polska jak i ZSRR zamierzają odegrać jedną z głównych ról. Dziś i jutro będziemy świadkami (mecz transmituje TV) czegoś w rodzaju próby generalnej. Mamy nadzieję iż wypadnie okazale.



Cała Anglia emocjonuje się mistrzostwami piłki nożnej o puchar świata. Entuzjazm dla tego sportu przejawia się na różne sposoby. Pewna młoda Angielka na przykład przykleiła sobie do nogi maskotkę mistrzostw — „Willie” (na zdjęciu).
CAF — Keystone

Piłka nożna

„Lokomotive” z Drezna w Szczecinie

JESZCZE w tym miesiącu — 27 lipca o godz. 17.30 na boisku w Łasku Arkońskim piłkarze szczecińskiej ARKONII rozegrają międzynarodowe towarzyskie spotkanie z I-ligowym zespołem FSV LOKOMOTIVE z Drezna.

Intertoto

W NIEDZIELĘ zakończyły się rozgrywki eliminacyjne o Puchar Intertoto. Polskim zespołom przyniosły one połowiczny sukces, bowiem na 5 uczestniczących w nich naszych drużyn, tylko dwie zdołały zakwalifikować się do dalszych rozgrywek. Są to — Górnik oraz Zagłębie.

Sproślowanie

NA SKUTEK niedopatrzania zakradł się przykry błąd w wypowiedzi wiceprezesa Polskiego Związku Zapasniczego Zygmunta DMOWSKIEGO z Warszawy o międzynarodowym turnieju zapasowym w Szwajcarii. Stwierdził on mianowicie — że nasza największa władza sportowa przykładała do turnieju o „BIEKITA WSTĘP PŁYTKI” wielką wagę, zapamiętano w stylu wolnym staję się bowiem coraz bardziej popularne w całym świecie.

Na półmetku piłkarskich MŚ

Europa zdystansowała „resztę świata”

TAK WIĘC MAMY JUŻ MISTRZOSTW ŚWIATA 1966. ANGLIA, PORTUGALIA, NRF I ZSRR OTÓCZĄ SIĘ DWA NAJLEPSZE ZESPOŁY PRETENDUJĄCE DO ZDOBYCIA NAJWYŻSZEGO TROFEUM PIŁKARSKIEGO, PUCHARU RIMETA.

PÓLMETER PIŁKARSKICH 1966. ANGLIA, PORTUGALIA, NRF I ZSRR OTÓCZĄ SIĘ DWA NAJLEPSZE ZESPOŁY PRETENDUJĄCE DO ZDOBYCIA NAJWYŻSZEGO TROFEUM PIŁKARSKIEGO, PUCHARU RIMETA.

NIE UPREDZAJĄC rozwoju wydarzeń na brytyjskich boiskach, postaramy się o po bieżnie chociażby skomentować nie dotychczasowe przebiegi mistrzostw, ale początek mały paradoks: „brzyllant” zubiła Brazylię. System wzmocnionej defensywy, który — jeśli tak rzecz można — wynaleziony został (i udoskonalony) przez dwukrotnych mistrzów świata, a ściślej przez ich trenera Włocha Vicente Feolę, został tak świetnie przyswojony i rozwinięty przez zespoły europejskie, że stał się tym przewidywanym mieczem, od którego zginęli ci co nim władali. Wyeliminowanie Brazylijczyków, ta — obok znakomitej postawy KRL-D — największa, jak dotychczas niespodzianka mistrzostw, o tyle nie powinna stanowić jakiegokolwiek szczególnego zaskoczenia, dla, chociażby obserwatorów spotkań podopiecznych trenera Feoli na ekranie TV, gdyż to co demonstrowali Pele i spółka absolutnie nie mogło zapewnić im jakiegokolwiek sukcesu. Popisywali się wprawdzie świetnym opanowaniem piłki, ale z drugiej strony mieli już poważne kłopoty z tym co nazywamy grą zespołową. Walczyli zbyt delikatnie i bez wielkiego zacięcia, co charakteryzuje niemal wszystkich ich uczestników mistrzostw. Ta ostatnia cecha jest szczególnie silną bronią wspomnianych już Koreańczyków, prawdziwej rewelacji rozgrywek. U podłoża sukcesów tej drużyny leży mrowcza praca z reprezentacją, której stworzono nadzwyczajne warunki przygotowań. Wystarczyło na doświadczenie 30 z Portugalii do ćwierćfinału, chociaż niewiele brakowało, aby KRL-D stała się autorem kolejnej olbrzymiej niespodzianki. Prowadzenie 3:0 z Portugalią wydawało się nie do odrobienia. Na szczęście dla Portugalczyków w ich szeregach znajdował się zawodnik, którego wielki kunszt nie lśmiać okazję już obserwować — Eusebio. Ten wspaniały technik, człowiek o niezwykłej zwinności i żelaznej kondycji (zaawansuje, jak harcuje się po całym boisku, cofając się pod własną bramkę za każdym razem, gdy tego wymaga sytuacja, aby po chwili zaleźć

rajdem zagrażał już goalkeeperowi przeciwnika), wygrał, co zgodnie podkreślają sprawozdawcy, dla swego zespołu ten tak ważny mecz i jutro poprowadzi Portugalczyków przeciwko Anglii. Ciekawe, czy buńczuczne oświadczenia Ramsey'a wytrzymają tym razem „portugalską próbę”? Brytyjczy, po ciężkim meczu z Argentyną, zakwalifikowali się do półfinału, ale nadal nie bu-



dzą zachwyty swą grą. Dysponują żelazną defensywą, ale w ataku grają bez polotu, są błonowi... Dwie pozostałe drużyny półfinału — ZSRR i NRF, w jakims sensie prezentują podobne walory — grają zdecydowanie, nieustępliwie, hollywoodzkiej twardej grze. Ich bezpośrednia konfrontacja może przynieść bardzo interesujące rezultaty. Wydaje się, iż Rosjanie mają silniejszy blok defensywny z Jaszynem,

Sabo i Woroninem na czele, Niemcy natomiast dysponują lepszymi napastnikami, którzy szczególnie popisali się w meczu z Urugwajem.

PÓLMETER MŚ ostatecznie wyjaśnił także sprawę prestiżowej rywalizacji, która zawsze przy takich okazjach ma miejsce, pomiędzy Europą i „resztą świata”, reprezentowaną głównie przez Amerykę Południową. Już podczas eliminacji prowadziła Europa (na 10 spotkań pomiędzy tymi zespołami Europa wygrała 5, przegrała 4 i 1 zremisowała przy stosunku bramek 14:11), wprowadzając jednocześnie do ćwierćfinałów 5 swoich drużyn przy 2 południowoamerykańskich oraz 1 azjatyckiej, aby w półfinale triumfować już w pełni. Nieefektywny, twardy i nieustępliw styl gry, ów osławiony „beton” w najrozmaitszych wariantach (od klasycznej „brazylijskiej” 4-2-4, poprzez 4-3-3, do stosowanego np. przez Portugalczyków systemu 5-2-3) okazał się tworzywem, z którego Europejczycy „ukreślić biec” na jego twórców i, zdawałoby się, niedościgłych wykonawców. Jeszcze raz okazało się, że uczeń przerósł mistrza...

MAREK SZYMCHYK

Dziś NRF — ZSRR

W LIVERPOOLU podano składy aktorów i półfinałowego meczu, który odbędzie się dziś na stadionie Goodison Park. Zespoły wystąpią w następujących zestawieniach: ZSRR — Jaszyn, Ponomarew, Daniłow, Woronin, Sześcierniew, Sabo, Czielenko, Chusajanow, Baniszewski, Małafiejew, Porkijuan. NRF — Tilkowski, Heitges, Weber, Schulz, Schnellinger, Beckenbauer, Haller, Overath lub Bruehl, Seeler, Held, Emmerich lub Held.

Z boisk dumnego Albionu



możemy postawić red. Ciszejskiemu, który nie tylko, że po pełnił do tej pory całą masę błędów merytorycznych, ale także, swoim sposobem „radiowego” relacjonowania, pełne-

Rekordowy skok Pennela

LOS ANGELES PAP. Rozpoczęły się tu międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. W pierwszym dniu padł rekord świata w skoku o tyczce. Ustanowił go Amerykanin PENNEL osiągnąjąc 5.34. Poprawił on poprzedni rekord świata o 2 cm. Warto jednak podać, że niedawno na treningu uzyskał on lepszy rezultat od rekordu świata — 5.33.

Polscy żużlowcy pokonali Anglię

CZĘSTOCHOWA PAP. W kolejnym międzynarodowym meczu żużlowym — rozegranym w niedzielę na torze w Częstochowie — Polska pokonała Wielką Brytanię 33:16. Odbyło się tylko 9 biegów, przy czym w dalszym kontynuowaniu spotkania przeszkodziła ulewa. Polacy, mimo że w tym spotkaniu wystąpili w zupełnie zmienionym składzie, zdecydowanie górowali od pierwszego biegu.

Zwycięstwo młodych siatkarek na mistrzostwach Europy

BUDAPEST PAP. Na Węgrzech w rozgrywanych tam mistrzostwach Europy juniorek i junierek zakończono eliminacje. Sukces odniosły nasze juniorki, które w ostatnim meczu pokonały Holandię 3:0 (15:3, 15:3, 15:10). Polki zajęły pierwsze miejsce w grupie III i wraz z zespołem Rumunii zakwalifikowały się do finałów. Z pozostałych grup awans wywalczyły Bułgaria, CSRS, ZSRR i NRF. Gorzej powiodło się polskim juniorkom, którzy odpadły w eliminacjach. Do finału zakwalifikowały się ZSRR, Włochy, Rumunia, Jugosławia, CSRS, Bułgaria, Węgry oraz Francja.

Tu TOTO

TOTALIZATOR zawiadamia, że w Toto-Lotku, na który wpłynęło 7696 278 zakładów wylosowano numery: 2, 4, 23, 32, 35, 47 dod. 17.

KILKA DNI bezpośrednich transmisji z piłkarskich MŚ pozwala już na pokenie się o ocenę pracy naszych specjalnych wysłanników oraz ekip realizatorsko - technicznych „połączonych sił” telewizji brytyjskich (BBC oraz tzw. TV Niezależnej). Jeśli chodzi o samą relację, porzeczki z poszczególnych spotkań to osobliwie nie podzieliłbym wyrażań ich tu i ówdzie zastrzeżeń, iż nie są to transmisje zbyt wysokiego lotu. Wyda

ło mi się, że zastosowanie świadomości maksymalnego prostego, a co za tym idzie, czy telnego relacjonowania jest dużym plusem tych, pozbawio rnych całkowicie „artystycznych ujęć” i nicemu nie służących, karkołomnych wyczerzów kamerzystów, transmisji. Podajemy za akcjami zrodnie z ich rozwojem, a ujęcia w tzw. planie ogólnym pozwalają na dogodny przegląd sytuacji. Zbliżenia są istotne, ale się nimi nie szafuje. Bardzo cennym jest tu zwyciężaj pokazwana zawodnika w zbliżeniu, który popisał się szczególnie efektywnym strzałem, przebiegłem czy też zdobywciem bramki. Niekiedy powzięte daje się odczuć brak, zastosowanego z takim powodzeniem przez Jugosławiów na hokejowych MŚ, otwierania akcji,

z której padła bramka w kilka sekund po tym wydarzeniu.

Jeśli chodzi o komentatorów TVP, to najniższą notę

go zbędnych słów, dobrych rad i gromkich okrzyków nie stwarza bynajmniej gorącego nastroju, a raczej wręcz przeciwnie... Szkoda, iż bardziej krytyczny „głos” nie można się było spodziewać co najmniej dwucyfrowego wyniku...

Na koniec trzy słowa o tej ostatniej transmisji, ale nieco z innej beczki. Chciałbym tu raz jeszcze podkreślić elastyczność i wyuczucie TV NRF. Niemcy, podobnie jak i TVP, rozpoczęły transmisję z meczu ZSRR i Węgry. Tymczasem na stadionie w Liverpoolu gdzie grały Portugalia i KRL-D zaczęły się dziać dziwne i sensacyjne rzeczy. Z drugiej strony widza na której „szedł” mecz ZSRR — Węgry była fatalna i, na dobrą sprawę, nie do przycięcia. Coś więc zrobiła TV NRF? Przeczuła się szybko i sprawnie na spotkanie liverpoolskie. My natomiast mogliśmy usłyszeć dramatyczną rozmowę red. Rzeszot z Warszawy, która poinformowała naszego specjalnego wysłannika, że obraz jest fatalny... I na tym się oczywiście skończyło.

AUGATOR

Choć wakacje w pełni...

W Pinokio rojno i głośno

WAKACJE w całej pełni. Młodzież studencka więc w domach, na wczasach, wyjazdach. Mimo to osiedle akademickie przy Al. Boh. Warszawy nie jest puste.

Została tu część studentów odbywających praktyki, w pobliżu (w akademiku przy Al. Piastów) uruchomiono międzynarodowy hotel studencki, no i wreszcie czynne jest „Pinokio” — klub studentów Politechniki Szczecińskiej. Obecnie „Pinokio” otwarte jest dla wszystkich. Codziennie (prócz poniedziałków) odbywają się tu wieczorki taneczne. Bardzo chętnie odwiedzają klub studenci zagranicznych miast, którzy w studenckim hotelu, a także uczestnicy wycieczek organizowanych przez biuro turystyki inżynierskiej „Juwentur”. Odwiedzamy klub w świąteczny wieczór 22 lipca i spotykamy właśnie bawiącą się tu grupę

Ciekawy konkurs

KOMISJA RACJONALIZACJI i Wynalazczości WKZZ i WO NOT ogłosiła na II półrocznym br. wielki konkurs racjonalizatorski dla kobiet i młodzieży zatrudnionych w zakładach pracy województwa szczecińskiego, pod hasłem: „Tysiąclecie Państwa Polskiego Uczymy Twórczością Wynalazczą i Racjonalizatorską”.

Na nagrody konkursowe przeznaczone sumę 10 tys. zł. Regulamin konkursu jest w posiadaniu zakładowych klubów techniki i racjonalizacji. Również Zarząd Okręgowy Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Spożywczego i Cukrowniczego ogłosił konkurs - współzawodnictwo o tytuł mistrza techniki i oszczędności 1966 roku w przemyśle spożywczym i cukrowniczym. W konkursie wezmą udział racjonalizatorzy, którzy zwyciężyli w konkursach zakładowych uzyskując tytuł zakładowego mistrza techniki i oszczędności. W wyniku konkursu wyłoniona zostanie dziesiątka najlepszych racjonalizatorów w województwie, którym dyplomy i nagrody zostaną wręczone na sylwestrowym „Balu Mistrzów i Racjonalizatorów”. (holc)

Komitet Blokowy Nr 123 czeka na dalszą pomoc

JAK JUŻ INFORMOWALIŚMY z inicjatywy Komitetu Blokowego Nr 123 młodzież ulicy Kolumba otrzymała skromny, ale wygodny i estetyczny klub.

Z przyjemnością przyjęliśmy zaproszenie na uroczystość otwarcia klubu, która odbyła się w przeddzień Lipcowego Święta. Zarówno wiceprzewodniczący PDRN - Śródmieście — S. MATUSIAK, jak i dyrektor DZBM-2 — A. OCHMAŃSKI nie szczędzili słów uznania dla działaczy Komitetu Blokowego na czele z jego przewodniczącym — Józefem GĄSIOROWSKIM. Wiele teraz zależy od tych działaczy, czy ich praca nie pójdzie na marne i klub będzie miejscem odpoczynku i

rozrywki z prawdziwego zdarzenia.

W pomocy dla nowej placówki bardzo jest zainteresowane Prezydium DRN. Nie na wszystko jednak starza się pieniądze. Potrzebny jest np. dobry telewizor i radiola, a także drobny sprzęt świetlny. Wszyscy w chęci liczą, że z konkretną pomocą przyjdzie Wydział Kultury MRN. Znajac życzliwość Wydziału do tego rodzaju inicjatyw, wierzymy, iż kłopoty Komitetu Blokowego Nr 123 zostaną szybko rozwiązane. (kg)

PANIE REDAKTORZE! W ostatnich czasach dużo się pisze i mówi w radiu, telewizji i prasie na temat pracy dozorców domowych. Ponieważ jednak dyskusja ta dotyczy nas toczy się jednostronnie, bez udziału samych dozorców, czuję się w obowiązku wypełnić tę lukę i zabrać głos w tej sprawie właśnie jako dozorca. Pracę swą wykonuję dopiero od kilku miesięcy, ale zdążyłam już poznać swoje obowiązki i wykonuję je sumiennie. Uważam za całkowicie słuszne i zrozumiałe to, że ludzie chcą i mają prawo mieszkać w domach czystych, należycie wyposażonych. Zgadza się z tym, że nie wszyscy dozorczy to rozumieją i często zaniedbują swe obowiązki, ale jak każda inna sprawa tak i ta, ma drugą stronę medalu i o niej chcę właśnie napisać. Wiadomo wszystkim, że dzisiaj dozorczy nie są jeszcze na tyle wykształceni, by potrafili rozwiązywać wszelkie urzędowe i prawne kłopoty i dlatego większość z nas dozorców nie

aneksy i załączniki, bo nigdy ich nie widziałam i nie wiem również, które z moich czynności są wymierne, a które nie. Owszem, ja codziennie wymierzam w swoją pracę sekcja tylko, że nie robi tego kierownictwo ADM, lecz placę ci nam „pi razy oko”. Przykład: Ja obsługuję dwa domy, w których są 4 klaki schodowe po 3 pietra. Inna dozorczyńca obsługuję też dwa domy, lecz są w nim tylko 2 klaki i 4 p.t. i ona otrzymuje 1 98 zł a ja 792 zł. Różnica duża prawda? Pytanie tylko czy właściciela.

Wydaje mi się, że słuszniej byłoby gdyby każdy dozorca w angażu otrzymywał z ADM, zamiast tych nie dla każdego zrozumiałych zwrotów, miał wyszczególnione ile metrów kwadratowych czy biegnących liczą klaki schodowe i ile za utrzymanie tych metrów w należytej czystości otrzyma pieniądze. Wtedy będą to czynności wymierne — bo wymierzono.

Tak więc Pogodno zmienia swój wygląd, ale wiele tu jeszcze jest do zrobienia. Mieszkańcy ul. Santockiej nie od dziś np. domagają się oświetlenia tej ulicy. Stoją tu nowe bloki Zarządu Portu Szczecin, może więc ZPS zainteresuje się tym problemem? Uporządkowanie wymaga tzw. promenada biegnąca

na ponad torami od ul. Mickiewicza do ul. Zaleskiego. Jak powiedziano nam w Prez. DRN Pogodno, jest to wynik zaniedbania ze strony Zarządu Zieleni Miejskiej. (hs)

Nazwisko i adres znane redakcji

Szczecińska Wenecja



(Fot. St. Cieślak)

POGODNO zmienia wygląd

Nasze wiosenne rajdy po Szczecinie wykazały m. in., że Pogodno cieszące się opinią najładniejszej dzielnicy miasta, nie wyrzucamy krytyki jeżeli chodzi o czystość.

Pogodno „od podwórka” przedstawiało smutny widok, głównie z powodu przeróżnych budek, szop i pseudogaraży, które mieszkańcy bez ładu i składu budowali na podwórkach. Ale nie tylko bez ładu, bo i bez zezwoleń władz administracyjnych.

Wiosenne zapewnienia Prezydium DRN Pogodno odnośnie przystąpienia do generalnych porządków w dzielnicy nie pozostały tylko zapewnieniami. Najlepszym tego dowodem jest choćby ul. Rostworowskiego, na której owoch budek i szop było najwięcej. Wprawdzie

nie zlikwidowano wszystkich, ale jest ich już dużo mniej. Uporządkowano w tym rejonie skarpe, oczyszczono ścieki kanalizacyjne, wyznaczono miejsca na pojemniki na śmieci. Podobne prace trwają na Gumieńcach na ulicach Santockiej, Pięknej i Karola Miarki.

W uporządkowaniu Pogodna i podniesieniu stanu estetycznego dzielnicy wiele pomogli mieszkańcy i zakłady pracy. I tak np. 2 spychacz, 2 koparki i 150 ludzi bazy sprzętu Rejonowego Kierownictwa Melioracji w czynnie społecznym pracowało nad uporządkowaniem Jeziora Słonecznego na Gumieńcach. Niestety, mieszkańcy tej dzielnicy nie potrafili uszanować społecznego trudu. To co się jednego dnia nad jeziorkiem zbuduje, następnego niemal dnia jest dewastowane.

Dzielnica Pogodna otrzymała na Lipcowe Święto piękny podarunek w postaci toru wrotkowego na plac zabaw przy ul. Noakowskiego. Obiekt ten to wspólny społeczny czyn Okręgowych Zakładów Mieszkańskich, Szczecińskich Zakładów Terenowych Przemysłu Metalowego, Fabryki Urządzeń Budowlanych, rzemieślników Szczecińskich, które wykonało ogrodzenie ogródka. Wartość ogólna tego pięknego czynu wynosi ponad 600 tys. zł.

Tak więc Pogodno zmienia swój wygląd, ale wiele tu jeszcze jest do zrobienia. Mieszkańcy ul. Santockiej nie od dziś np. domagają się oświetlenia tej ulicy. Stoją tu nowe bloki Zarządu Portu Szczecin, może więc ZPS zainteresuje się tym problemem? Uporządkowanie wymaga tzw. promenada biegnąca

Z „Gromadą” na wczasy

W 1959 ROKU BIURO TURYSTYCZNE „GROMADA” rozpoczęło akcję przybliżania uroków wsi gustom mieszkańców, wyjeżdżających na letni wypoczynek. Początki nie były łatwe. Należało przyszedłym zapewnić kwatery oraz ich właściwe wyposażenie. Trzeba było również poprawić stan wiejskich urządzeń sanitarnych. Wreszcie podstawową sprawą była organizacja wyżywienia.

Wpływ ruchu turystycznego na podniesienie kultury ośrodków wiejskich, leżących w najdogodniejszych dla wycieczkowiczów punktach naszego województwa, jest już wyraźny. Poprawił się standard lokali oferowanych „letnikom”. W miejsce senników pojawiły się łóżka i tapczany, wzrosła obelność mieszkańców wsi o higienę i właściwy stan sanitarny domostw. A i ludzie, wyjeżdżający na urlop mają zapewnioną bazę mieszkaniową.

Obecnie na wybrzeżu jest już 2 000 kwatery prywatnych. Są stołówki, prowadzone przez koła gospodyń wiejskich. Mimo że jest coraz więcej prywatnych stołówek — nie pokrywają one ciągle rosnącego zapotrzebowania. W większych miejscowościach, „Gromada” zapewnia całonocne wyżywienie w uzdrowiskach i zakładach gastronomicznych. W przyszłym roku jednak, zrezygnuje się z tej, niewygodnej dla wczasowiczów, formy żywienia. Zdarza się bowiem, że miejsce zamieszkania jest bardzo odległe od stołówki, co powoduje wiele niezadowolenia i jest męczące. Toteż w przyszłym roku „Gromada” przejdzie na organizowanie wyżywienia wyłącznie w stołówkach kwater prywatnych.

Ponieważ na wybrzeżu się kwatery, jest już utworzona i zapewnia zaspokojenie potrzeb wczasowiczów — spod znaku „Gromady” — obecnie biuro to wraz z WKKFiT nastawia się na zaktywizowanie takich miejscowości jak: Barlinek, Ińsko, Stępnica, Trzebież, Lubin, Nowe Warpno.

W sezonie letnim chcemy także czytać tygodniki

WZMOŻONY ruch turystyczny, oprócz plusów, ma też swoje minusy, które dają się odczuć mieszkańcom Szczecina w miesiącach letnich. Chodzi o tygodniki.

W lipcu i sierpniu, część szczecińskiego przydziału pism, zostaje kierowana na wybrzeże. I zdarzają się sytuacje, że osoba, kupująca przez cały rok interesujące ją tytuły, nagle zostaje pozbawiona swojej tygodniowej „strawy duchowej”. Stałym nabywcom, kupującym przez nich pisma są z najróżniejszych względów, potrzebne. Tygodniki te często się kompletuje. Siedzi się wielomiesięczne publikacje, dyskusje. I nagłe — stop. Kioskarz ma na piśmie dla swego stałego odbiorcy.

Dla osób, kupujących systematycznie, przez cały rok, zestaw interesujących je tygodników, nie powinno w sezonie letnim zniknąć żadnych tytułów. (jol)

Czytelnicy

INFORMUJĄ

Kilka miesięcy temu pracownicy ADM przeprowadzili naprawy dachów i pieców w naszym budynku. Prace wykonali, ale pozostawili po sobie okropny bałagan. Potłuczone chodniki, gruz, piasek, gлина, kamienie i dachówki zalegające nasze podwórko, przez które nie sposób przejść, aby się o coś nie potknąć. A należało po sobie sprzątnąć!

MIESZKANCY UL. GORNOŚLASKIEJ 4
DZIĘKUJĄ

Za Waszym pośrednictwem składam serdeczne podziękowania sprzedawcy kiosku „Ruch” przy kawiarni „Soren-to” za zwrócenie mi porzuconej tam kosmetyczki z dużą sumą pieniędzy.

ELŻBIETA GROBERSKA

PYTAJĄ

Obeszłam już wszystkie sklepy gospodstwa domowego w poszukiwaniu guńdek do weków. Niestety, nigdzie nie mogłam ich kupić. Może kompetentne przedsiębiorstwo odpowie nam, gospodyniom, gdzie można je dostać?

WANDA HRYSZKIEWICZ

PRZYPOMINAJĄ

Na ul. Wielkiej, na odcinku od Mostu Długiego do ul. Gdanskiej wykonano trawniki i posadzono kwiaty. Trawa jednak nie została do tej pory ostrzyżona, a chwasty rosną na niej tak bujnie, że trudno dojrzeć kwiaty, w nich braki. Przypominam więc za rządów Zieleni Miejskiej, że jego pracownicy na ul. Wielkiej posadzili kwiaty, należałoby więc od czasu do czasu poświęcić imrena dla trochę uwagi.

IRENA D.